

**NOTY, KOMENTARZE,
RECENZJE, SPRAWOZDANIA**

**CO MA WSPÓLNEGO APOKALIPTYCZNY ARMAGEDON
Z HISTORYCZNYM MEGIDDO?
PIOTROWI BRIKSOWI W ODPOWIEDZI**

Paweł Marek Mucha*

Z wielką uwagą i zainteresowaniem przeczytałem artykuł Piotra Briksa pt. *Historyczne Megiddo a apokaliptyczny Armagedon*¹. Długo zastanawiałem się, czy podjąć polemikę dotyczącą apokaliptycznego Armagedonu i wiązania go z historycznym Megiddo. Postanowiłem przedstawić poważne wątpliwości co do – moim zdaniem – błędnego, choć rzeczywiście sięgającego już trzeciego, a – może nawet drugiego wieku – niemal powszechnie przyjętego utożsamiania apokaliptycznego Armagedonu z historycznym Megiddo.

Ze względu na treść w artykule można wyróżnić zasadniczo dwie części: jedna dotyczy historycznego Megiddo, druga apokaliptycznego Armagedonu i jego relacji do Megiddo. Rozdział poświęcony Megiddo jest rzetelny, oparty na faktach logicznie przedstawionych, merytorycznie bardzo dobry. Tok myślowy jest jasny i precyzyjny. Tej części nie można nic zarzucić: materiał jest wyczerpujący a sposób jego przedstawienia – zadowalający.

Paweł Marek Mucha, ur. 31.05.1978; absolwent Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu.

¹ P. Briks, *Historyczne Megiddo a Apokaliptyczny Armagedon*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2004), s. 6–18.

Inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o pokazanie Armagedonu i jego związku z historycznym Megiddo. W tej części autor sam wątpi w to, co twierdzi, stawiając uzasadnione pytania dotyczące wiązania Armagedonu z historycznym Megiddo: *Dlaczego hagiograf, działający pod koniec pierwszego lub na początku drugiego wieku po Chr., nadał właśnie nazwę Megiddo miejscu ostatecznej batalii? Dlaczego wybrał leżące w ruinie już od około 600 lat miasto w północnym Izraelu?* (s. 13).

Sam dostrzega poważne trudności w przyjęciu utożsamiania Armagedonu ze starożytnym Megiddo: *O wiele bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że autor pisze do ludzi, którzy Megiddo nie widzieli, a swoje wiadomości i wyobrażenia o nim czerpali z krążących legend oraz z Biblii. Co więcej, osady lokujące się na ruinach Megiddo, w różnych okresach nosiły zupełnie nie powiązane z Megiddo nazwy. Prawdopodobnie o lokalizacji tej starożytnej twierdzy nikt nie miał nawet żadnej wiedzy* (s. 13).

Św. Jan podkreśla, że [duchy czyniące znaki] *zgromadziły ich* [królów całej ziemi] *na miejsce, zwane po hebrajsku Har-Magedon* (Ap 16,16). Bardzo wcześnie dokonano utożsamienia apokaliptycznego Armagedonu z historycznym Megiddo. Warto zauważyć, że literalnie apokaliptyczny Armagedon różni się od historycznego Har Megiddo wokalizacją (samogłoskami). Jest to o tyle interesujące, że owego utożsamienia obu miejsc dokonano bardzo wcześnie, bo już w trzecim wieku, a więc na długo przed czasem, gdy Masoreci dokonali wokalizacji tekstu hebrajskiego.

Grekojęzycznym pisarzom starożytnego chrześcijaństwa można było dość łatwo dokonać takiego utożsamienia – bez zbędnej analizy treści. Har Megiddo w tekście hebrajskim bez samogłosek mogło być łatwo powiązane z apokaliptycznym Armagedonem (te same spółgłoski), a kontekst bitew stoczonych pod Har Megiddo na pierwszy rzut oka świetnie pasował. Dopiero gdy Masoreci dopisali samogłoski do tekstu hebrajskiego, okazało się, że oba wyrazy różnią się samogłoskami, ale i na to znaleziono sposób – tłumaczono, że Armagedon jest zhellenizowaną wersją hebrajskiego Har Megiddo.

Powstaje jednak pytanie: jak może Armagedon być zhellenizowaną formą hebrajskiego Har Megiddo, skoro sam autor natchniony wyraźnie zaznacza, że po hebrajsku (nie po grecku!) to miejsce nazywa się Armagedon.

Autor artykułu wyraźnie mówi, że *nazwy tej nie znajdziemy jednak na żadnej z map, gdyż Harmagedon jest zhellenizowaną formą hebrajskiego Har Megiddo, znaczącą po prostu: Góra Megiddo. Jest określeniem wzgórza, na którym wzniesione było starożytne miasto Megiddo, znane każdemu uważnemu czytelnikowi Starego Testamentu* (s. 6).

W żadnym jednak miejscu w Starym Testamencie nie ma połączenia Megiddo z „górami” czy „wzgórzem”. Jest mowa o „Megiddo” (מְגִדּוֹ 2Krl 9,27 i בְּמְגִדּוֹ 2Krl 23,29), o „równinie Megiddo” בְּבִקְעַת מְגִדּוֹן – Za 12,11 i 2Krn 35,22) oraz o „wodach Megiddo” (עַל-מֵי מְגִדּוֹ - Sdz 5,19)² Co więcej, sam Piotr Briks zauważa, że *Harmagedon pojawia się w tym tekście bez żadnego związku geograficznego, brak jest później także nawiązań do tego miejsca lub w ogóle do jakiegokolwiek konkretnego miejsca zapowiadanych wydarzeń. Co więcej, brak jest przyczyny, dla której ewentualna walka sił reprezentujących Dobro i Zło miałyby odbywać się właśnie u stóp, niebędącego już twierdzą, Megiddo (s. 15).*

Trudno się nie zgodzić z tym wnioskiem, ale aż dziw bierze, że – chyba nikt – nie zauważa paraleli w Starym Testamencie do owego opisu, w kontekście którego pojawia się wzmianka o Armagedonie. Chodzi tutaj o dwie perykopy (Za 14; Jl 4), przedstawiające ten sam tok wydarzeń co Ap 16,13-21. Zarówno Zachariasz, jak i Joel mówią – tak jak św. Jan – o zgromadzeniu się wszystkich narodów przeciw Bogu i Jerozolimie (= Kościołowi) w pewnym dniu samego Boga, w którym Bóg odnosi zwycięstwo nad nimi, i zostaje przez wszystkich (którzy ocaleją) uznany Królem. Joel zaskakuje, podaje bowiem miejsce owego zgromadzenia się narodów. Jest to według niego Dolina Joszafat [hebr.: Bóg sądzi] (Jl 4,2), którą w innym miejscu nazywa Doliną Wyroku (Jl 4,14). Dla Joela jest to zatem symboliczne miejsce ostatecznej klęski wrogów Boga i dlatego nadaje mu nazwę *Doliny, w której Bóg dokonuje sądu / wyroku* nad tymi wszystkimi zgromadzonymi przeciw Niemu narodami.

Można by na tej podstawie sądzić, że św. Jan nie miał na myśli Megiddo, lecz – wzorując się właśnie na Joelu – sam ukuł termin na określenie owego symbolicznego miejsca ostatecznej klęski wrogów Boga i Kościoła. Wtedy staje się zrozumiałe, dlaczego stanowczo podkreśla, że owo miejsce nazywa się po hebrajsku Armagedon, chcąc jakby w ten sposób wyraźnie odrzucić sugestie wiązania owego miejsca z Megiddo. To podkreślenie przez niego „hebrajskości” owego miejsca mogło być próbą mającą na celu zapobiegnięcie uważaniu Armagedonu za zniekształconą nazwę Har Megiddo³

W ten sposób chciał sam św. Jan dać do zrozumienia, żeby nie kojarzyć tegoż miejsca z Megiddo, lecz nadał mu symboliczne znaczenie (nazwę), które można odczytać po hebrajsku. Jak się okazuje, miejsce to można – opierając się właśnie na hebrajskim znaczeniu tego słowa – przetłumaczyć (według mnie) na dwa sposoby:

² A więc termin „Har Megiddo” nie ma uzasadnienia biblijnego, jest natomiast sztucznie dopasowany przez tłumaczy i komentatorów, żeby bardziej był widoczny jego związek z Armagedonem.

³ Dodanie przydechu do słowa „Armagedon” byłoby zatem nadinterpretacją dokonaną przez tłumaczy i komentatorów.

– góra Magog (por. Ez 39), w której żyje się jak w raj (a więc niezniszczalna ziemską potęgą wroga Bogu, w której ludzie żyją jak w raj); miasto [עִיר (ar)] zbudowane za pomocą tajemnej wiedzy (architektura itp.), w której żyje się ludziom jak w raj [עֵדֶן (eden)].

Jeśli chodzi o drugi wariant znaczenia, św. Jan mógł nawiązać do miasta, w którym ludzkość chciała zbudować wieżę Babel – symbol ludzkiej pychy (całej ludzkości!) i buntu wobec Boga, a które stało się pustkowiem na skutek pomieszania języków i rozejścia się w ten sposób narodów (Rdz 11,1-9; a zwłaszcza Rdz 11,4). Armagedon byłby zatem antytypem miasta, w którym zbudowano wieżę Babel, stając się przez to przyczyną kary Bożej, a w konsekwencji te same kary – stania się pustkowiem (co byłoby zapewne także nawiązaniem do Iz 27,8.10, a także Iz 24,10 i So 2,15). Chodziłoby zatem o miasto zbudowane dzięki ludzkiej wiedzy, które stało się pychą ludzkości i jej buntu przeciw Bogu i Jego ludowi, a to skutkowało by ściągnięciem na siebie gniewu Bożego (całkowitego zniszczenia, stania się pustkowiem – por. Iz 27,8.10; 24,10; So 2,15).

Taki obrót sprawy zaskakuje, bo ta nazwa wyraźnie po hebrajsku coś znaczy: miasto [zbudowane] za pomocą tajemnej wiedzy [zapewne architektury, budownictwa itp., itd.] na wzór raju [w którym ludzie żyją jak w raj]. Co autor chce przez to powiedzieć? Sam mówi, że miał widzenie na wyspie Patmos i je opisał (Ap 1,9-10; 1,1-2). Jeśli zobaczył nasze czasy w widzeniu – człowiek, który żył w pierwszym wieku! – to nie byłoby to czymś nadzwyczajnym, gdyby – powiedzmy – zamieszkanie ludzi na ziemi z początku XXI w. próbował w ten sposób opisać. Jeszcze bardziej uzasadnione byłoby jego użycie (skonstruowanie słowa Armagedon), gdyby miał na myśli którąś z metropolii na świecie⁴ Jeśli zobaczył w widzeniu życie ludzi w naszych czasach, to mógł je bezpośrednio przyrównać do życia w raj: z jednej strony wspaniałość tego życia, a z drugiej odrzucenie Boga jako skutek tegoż wspaniałego życia.

Łatwo zatem wyjaśnić, dlaczego to miejsce nazwał Armagedonem, i dlaczego podpowiedział, że należy je czytać po hebrajsku, a nie w jakimś innym języku, chcąc w ten sposób uniknąć kojarzenia Armagedonu z historycznym Megiddo. Powstaje jednak pytanie, dlaczego to miejsce jest symbolicznym miejscem ostatecznej klęski wrogów Boga i Kościoła? Odpowiedź na to pytanie wymaga większego badania, które znacznie wykracza poza ramy tej dyskusji.

⁴ Chyba nikt nie ma wątpliwości, że jeśli autor natchniony Apokalipsy, żyjący w I wieku, zobaczył w widzeniu życie ludzi naszych czasów w którejś z metropolii lub w tzw. rozwiniętych (bogatych) krajach, to mógł je przyrównać do życia ludzi w raj.

Joel i Zachariasz podkreślają, że owo wydarzenie nastąpi w dniu wszechmogącego Boga. Stary Testament wyraźnie nazywał ten dzień dniem Pańskim, który będzie triumfem Boga, a klęską zbuntowanej ludzkości. Wydaje się pewne, że starotestamentowy Dzień Pański i apokaliptyczny Armagedon są tym samym wydarzeniem czasów ostatnich⁵, z tą tylko różnicą, że św. Jan i Joel opisują je na płaszczyźnie topograficznej (jako miejsce), a Stary Testament przedstawia w perspektywie czasowej (jako konkretny czas, wydarzenie). Może takie podwójne przedstawienie tego samego wydarzenia jest skutkiem odmiennego ujmowania rzeczywistości: inne dla żydowskiego czytelnika (dynamiczne ujmowanie rzeczywistości – czas wydarzenia), a inne dla grekojęzycznego (statyczne ujmowanie rzeczywistości – miejsce wydarzenia)⁶

Armagedon jest więc symbolicznym miejscem ogólnoświatowej klęski wrogów Boga i Kościoła, która jest momentem zwrotnym w historii zbawienia – na imię Jezus zegnę się wszelkie kolano, i wszelki język wyzna, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca (Flp 2,10-11; por. także Iz 45,23). W dzisiejszym politeistycznym świecie nawet człowiekowi wielkiej wiary jest trudno w to uwierzyć. *Megiddo nie jest więc w Apokalipsie św. Jana konkretnym miejscem geograficznym, ale nie można powiedzieć, że jest sugestywnym symbolem pola ogromnych bitew* (s. 15). Armagedon jest antytypem miasta, w którym zbudowano wieżę Babel, a które stało się pustkowiem na skutek kary Bożej, ściągniętej przez zbuntowaną ludzkość.

Reasumując, apokaliptyczny Armagedon nie ma nic wspólnego z historycznym Megiddo⁷ Utożsamianie obu miejsc jest błędne (inna wokalizacja obu słów; brak występowania Megiddo w Starym Testamencie w połączeniu ze słowem „góra” czy „wzgórze”; inny kontekst wydarzenia). Armagedon jest ukutym przez św. Jana terminem na oznaczenie symbolicznego miejsca ogólnoświatowej klęski wrogów Boga i Kościoła na wzór Joela, które ten nazywa Doliną Joszafat [Bóg sądzi] lub Wyroku (Jl 4,2.14). Kontekst, w jakim pojawia się Armagedon, pasuje do Joela i Zachariasza. Przedstawia to samo wydarzenie, które Stary Testament nazywał „Dniem Pańskim” Potwierdzają to skutki obu tych wydarzeń, które są identyczne – nie ma natomiast żadnego związku z Megiddo.

⁵ K. Lijka, *Dzień Pański według Apokalipsy*, „Liturgia Sacra” (Opole) 3 (1997) 2, s. 33–39.

⁶ B. Poniży, *Księga Mądrości. Od egzegezy do teologii*, Poznań 2000, s. 12.

⁷ W tym zdaniu wymieniam poprawnie – moim zdaniem – oba terminy: „Armagedon” i „Megiddo”, a nie: „Harmagedon” i „Har Megiddo”, które są na siłę upodabniane do siebie, żeby bardziej pokazać związek pomiędzy nimi.